

Lex Superior to „Pobieraczek”

24 września 2015

Od dawna podejrzewano, że firma Lex Superior, wzywająca do zapłaty za rzekome udostępnianie porno, jest dziełem twórców „Pobieraczka”. Teraz dziennikarka „Gazety Wyborczej” jest pewna, że za tymi firmami stoją ci sami ludzie.

Lex Superior to firma, która do internautów rozsyła pisma wzywające do opłacenia „ugody” za rzekome naruszenia praw autorskich. Niedawno donosiliśmy o kolejnej fali pism od firmy Lex Superior. W naszym tekście na ten temat znajdziecie wiele informacji, które mogą się przydać odbiorcom pism, by lepiej ocenić swoją sytuację prawną.

Niedawno firma Lex Superior była bohaterem reportażu w TVN, natomiast wczoraj o firmie tej pisała „Gazeta Wyborcza”.

Materiał gazety w dużej mierze powtarza to, o czym pisano już wcześniej. Wyjaśnia na czym polega działanie firmy Lex Superior i jak to się stało, że mogła ona wykorzystać prokuraturę by masowo rozsyłać pisma z wezwaniem do zapłaty za naruszenie, którego w ogóle mogło nie być.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że nie tylko Lex Superior podejmuje tego typu działania. Problemem jest szersze zjawisko określane jako copyright trolling. Jest to nadużywanie postępowań karnych i prawa autorskiego w celu wysyłania do ludzi zastraszających wezwań do zapłaty. Podobnym biznesem zajmują się nie tylko pseudo-kancelarie, ale również prawdziwe kancelarie prawne. Istnieją poważne zastrzeżenia etyczne co do takich działań.

We wspomnianym materiale „Gazety Wyborczej” są też pewne nowe informacje.

Od dawna podejrzewano, że za firmą Lex Superior stoją dokładnie ci sami ludzie, którzy wcześniej stworzyli serwis

Pobieraczek.pl. „Pobieraczek” działał w ten sposób, że oferował niby to bezpłatną usługę. W rzeczywistości po 10 dniach korzystania z usługi następowało automatyczne przejście na wersję płatną. „Pobieraczek” zaczynał upominać się o pieniądze za rzekomo sprzedaną e-usługę. Wezwania do zapłaty wystraszyły wiele osób, ale nie wiadomo nic o tym, aby „Pobieraczek” naprawdę kogoś pozwał.

Lex Superior to inny biznes. Jest to pseudo-kancelaria, która żąda zapłaty za rzekome naruszenie praw autorskich. Naruszenie nie jest udowodnione, ale dane osobowe udało się pozyskać z prokuratury. Ta okoliczność jest wykorzystywana do straszenia. Lex Superior w swoich pismach przemilcza fakt, że postępowanie w sprawie rzekomego naruszenia praw autorskich zostało umorzone.

„Pobieraczka” i Lex Superior łączy jedna rzecz. Obie starały się zarabiać na działaniach... powiedzmy windykacyjnych. W jednym przypadku pretekstem do takich działań była sprzedaż e-usługi na nieuczciwych zasadach. W drugim przypadku pretekstem jest rzekome naruszenie praw autorskich. W obu przypadkach chodzi o to, by mieć powód do straszenia ludzi jakimiś konsekwencjami w razie braku żądanej wpłaty.

Wiele wskazuje na to, że ci sami ludzie najwyraźniej stoją za Lex Superior i Pobieraczkiem. „Dziennik Internautów” już wcześniej pisał, że Prezesem firmy Lex Superior jest Jacek Kwiatkowski. Osoba o identycznym nazwisku z pewnością pracowała dla firmy Eller Service, która prowadziła „Pobieraczka”. Jeszcze zanim firma Eller Service dała się poznać od złej strony, przesłała do naszej redakcji poradę dla Czytelników. Firma najwyraźniej chciała stworzyć sobie dobry medialny wizerunek. Autorem porady był właśnie Jacek Kwiatkowski. Współwłaścicielką Pobieraczka była Iwona Kwiatkowska.

W marcu tego roku firma Lex Superior przesłała do nas oświadczenie o tym, że nigdy nie było powiązań między tymi

firmami.

W czerwcu tego roku opisaliśmy kolejne poszlaki świadczące o powiązaniu między Lex Superior i Pobieraczkiem. Pewna osoba uważnie przyjrzała się stronie Lex Superior i doszła do wniosku, że związany z nią adres IPv6 jest przypisany do Eller Service S.C., a tak nazywała się firma stojąca za „Pobieraczkiem”. Sugerowało to, że jednak firmy coś łączy, a wcześniej Lex Superior oświadczała, że nie ma żadnych powiązań z Eller Service, zarówno o charakterze osobowym jak i gospodarczym.

Do „Dziennika Internautów” docierały informacje o tym, że Iwona Kwiatkowska i Jacek Kwiatkowski to małżeństwo. Nie udało nam się tego potwierdzić, ale zrobiła to Katarzyna Włodkowska z „Gazety Wyborczej”.

We wspomnianym na początku materiale Włodkowska pisze, że Jacek Kwiatkowski z Lex Superior (rocznik 1972) to ten sam człowiek, który występował kiedyś przed telewizyjną kamerą jako „właściciel Eller Service”. Iwona Kwiatkowska (rocznik 1979) to jego żona. „Iwona i Jacek są małżeństwem. Pobrali się w 2006 roku w Gdańsku” – czytamy w „Gazecie Wyborczej”.

Ostatnie pisma Lex Superior były podpisane przez radcę prawnego Magdalenę Baraniecką. „Dziennik Internautów” informował o tym, że osoby, które czują się niesłusznie zastraszonymi, mogą skorzystać z możliwości złożenia skargi na radcę do Okręgowej Izby Radców Prawnych. „Gazeta Wyborcza” podaje, że wpłynęło już 20 skarg i zajmuje się nimi rzecznik dyscyplinarny izby.

Dodamy w tym miejscu, że dochodzenia dyscyplinarne mogą ciągnąć się dość długo. Okręgowe izby radców prawnych oraz okręgowe rady adwokackie nie są dobrze przygotowane do prowadzenia spraw, które wymagają zebrania zeznań od ludzi z całej polski. Dodam w tym miejscu, że Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie wciąż prowadzi dochodzenie dyscyplinarne

uruchomione ponad rok temu w sprawie Anny Ł. – adwokat znanej z tzw. obławy na internautów. Dochodzenie ciągnie się już ponad rok, bo rzecznik dyscyplinarny bardzo długo zbierał zeznania.

Sprawy dotyczące Lex Superior czekają na swój finał. Firmą zainteresowała się prokuratura. Rzecznik dyscyplinarny zajmuje się skargami na radcę firmy. Upłynie wiele wody w rzekach, zanim sprawa się wyjaśni. Tymczasem...

...tymczasem nie tylko Lex Superior nadużywa praw autorskich w celu zarobkowego zastraszania. Podobne rzeczy robiły inne firmy i kancelarie prawne. Uważam nawet, że dzieje się coś o wiele gorszego, kiedy szanowana kancelaria zajmuje podobnym „antypirackiem” biznesem.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl